

Czesław Jaworski

Adwokatura w najnowszej historii Polski

Palestra 49/3-4(555-556), 20-27

2004

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Tę część uroczystości zakończyła *Oda do Radości* odśpiewana żywiłowo i z wielką pasją przez Chór Akademicki Uniwersytetu Warszawskiego.

Osiemdziesiąt pięć lat Polskiej Odrodzonej Adwokatury za nami. Jak wyglądała jej droga przez te lata? Jak Adwokatura zapisała się w historii najnowszej naszego kraju, jaką widzi ją Polska dwudziestego pierwszego wieku i jak Adwokatura Polska odnajdzie się w realiach europejskich? Na te pytania próbowali odpowiedzieć prelegenci: Czesław Jaworski, Andrzej Kubas, Marcin Zaborski* oraz Hans-Jürgen Hellwig.

Czesław Jaworski

ADWOKATURA W NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI

Prof. Zygmunt Cybichowski w swojej Encyklopedii Podręcznej Prawa Publicznego¹ podał następującą definicję: „Adwokatura inaczej palestra jest to korporacja dyplomowanych prawników, powołana z mocy ustawy do udzielania porad prawnych oraz prowadzenia spraw przed wszelkimi sądami i urzędami. Adwokat jest nie tylko rzecznikiem interesów strony, w imieniu której działa, ale również... rzecznikiem prawa i słuszności, mającym na względzie dobro publiczne...”.

Definicja ta sformułowana przed kilkudziesięciu laty zadziwia swoją aktualnością, o czym świadczy zapis pkt. 1.1 Kodeksu Etyki Adwokatów Unii Europejskiej (CCBE) traktujący o pozycji adwokata w społeczeństwie. Pozwala ona spojrzeć na adwokaturę jednocześnie z dwóch pozycji – struktury organizacyjnej (w Polsce samorządu zawodowego) umożliwiającej adwokatowi będącemu członkiem tej struktury pełnienie w sposób niezależny funkcji pełnomocnika, doradcy i przede wszystkim obrońcy przed sądem.

Dzięki takiej konstrukcji adwokatura może i powinna wypowiadać się we wszystkich sprawach dotyczących praw i wolności jak najszerzej ujmowanych, a także wymiaru sprawiedliwości, a adwokat wykonując swój zawód w określonej formie powinien dochodzić interesów swoich klientów, stawać się ich doradcą, chronić tych wszystkich, których prawa i wolności zostały powierzone jego pieczy.

Biorąc tę definicję za punkt odniesienia chcę wspomnieć o kilku wydarzeniach, które składają się na historię polskiej adwokatury i stanowią część najnowszej historii Polski.

* Tekst wystąpienia adwokata Marcina Zaborskiego został opublikowany w „Palestrze” 2003, Nr 11–12.

¹ Z. Cybichowicz, *Encyklopedia Podręczna Prawa Publicznego*, t. 1, s. 7.

Będę mówił o wydarzeniach, a nie historii, bo historia polskiej adwokatury jako uporządkowany opis jej dziejów zatrzymała się na II wojnie światowej. Wypada wyrazić życzenie, aby następne uroczystości jubileuszowe, a w szczególności wielki jubileusz 100-lecia niepodległej, samorządnej adwokatury, przyczyniły się do doprowadzenia jej historii przynajmniej do końca XX wieku.

Najnowsza historia to lata od 1945 r. do czasów współczesnych. Cały ten okres można podzielić na kilka podokresów, którym dla ich bliższej charakterystyki nadaję następujące tytuły: – „dalszy bieg śmiertelnych zmagania narodu polskiego” (lata 1945–1954); – „przetwanie i nadzieja” (lata 1955–1960); – „stan zapaści” (lata 1960–1970); – „budzenie się z letargu” (lata 1970–1978); – „walka o prawa człowieka i prawa narodu” (lata 1979–1989); – „zmiana systemu” (lata 1989–1993); – „budowa demokratycznego państwa prawnego” (lata 1994–1998); – „ku zjednoczonej Europie” (lata 1999–2003).

I oto zapowiadane wydarzenia.

28 czerwca 1956 r. w Poznaniu doszło do buntu społeczeństwa skierowanego przeciwko systemowi komunistycznemu Polski Ludowej². Walki trwały dwie doby. W tłumieniu buntu brało udział ponad 10 tys. żołnierzy, 400 czołgów, wozów pancernych i transporterów opancerzonych oraz 900 samochodów. Zginęły 74 osoby. Setki aresztowano i pozbawiono wolności. We wrześniu 1956 r. przed Sądem Wojewódzkim w Poznaniu rozpoczęły się procesy. Skierowano 41 aktów oskarżenia przeciwko 123 osobom. W obronie oskarżonych i pozbawionych wolności wystąpili poznańscy adwokaci. Ich odważne wnioski dowodowe i słynne wystąpienia obrończe przeszły do historii polskiej adwokatury. Poddano ostrej krytyce panujący system polityczny i ekonomiczny. Twierdzono, że okres błędów i wypaczeń zrodził wypadki poznańskie, w czasie których robotnicy słusznie domagali się realizacji i przestrzegania należnych im praw i wolności. Liderami ławy obrończej byli niewątpliwie adwokaci: Stanisław Hejmowski i Gerard Kujanek. Szczególny atak na stanowisko obrony w sprawach poznańskich przypuściła prasa (*Gazeta Poznańska*, *Trybuna Wolności* i in.). Wiesław Górnicki³ (późniejszy doradca gen. W. Jaruzelskiego) jedną z mów obrończych nazwał „deklaracjami politycznymi utrzymanymi w endekoidalnej tonacji”.

Radio Wolna Europa wyemitowało wypowiedź jednego z obrońców: „z najwyższym szacunkiem skłaniając czoło przed tym chłopcem, który z białą-czerwoną flagą wyszedł na ulice Poznania. 28 czerwca zaczął się nowy rozdział w naszej historii. Wierzę, że krew ofiar nie popłynęła na próżno”.

² Poznański Czerwiec 1956 r., Konferencje IPN, pod red. Stanisława Jankowiaka i Agnieszki Rogulskiej; Jarosław Maciejewski i Zofia Trojanowicz, *Poznański czerwiec 1956 r. (wyd. 2, Poznań 1990 r.)*; *Obchody 47. Rocznicy Poznańskiego Czerwca 1956 r.*, „Palestra” 2003, Nr 7–8, s. 151–166.

³ W. Górnicki, *Prawdy i półprawdy*, *Trybuna Wolności*, 7 października 1956 r. nr 41.

Powszechnie uważało się, że Poznań uTORował drogę polskiemu Październikowi. Istotny w tym udział mieli poznańscy adwokaci.

Polski Październik w adwokaturze – to zmiana kagańcowej ustawy z 1950 r. o ustroju adwokatury, powszechnie zgłaszane postulaty demokratyzacji życia politycznego i społecznego, powołanie komisji w Izbie warszawskiej, która miała zająć się zbadaniem działalności i postaw adwokatów występujących w charakterze obrońców w procesach tajnych; to Zjazd Adwokatury, który odbył się w Warszawie w dniach 24 i 25 października 1959 r. To ostatnie wydarzenie, utrwalone w protokole zjazdowym, opublikowane zostało na łamach „Palestry”⁴. Pasjonująca lektura. Pasjonująca i pouczająca. Znakomite wystąpienia delegatów. Zażarta dyskusja o pryncypia. O pryncypia ważne i dzisiaj. Jakże współcześnie brzmi wypowiedź dziekana Izby łódzkiej adw. Zygmunta Albrechta: „Jest bardzo znamienne, że na przestrzeni dziejów stosunek do adwokatury okazał się zupełnie niezależny od systemu politycznego panującego w danym kraju..., że funkcja adwokatury jest czymś niezależnym ... i że w każdych warunkach politycznych ma swoje znaczenie, a stosunek jej do władzy i wzajemny stosunek władzy do niej jest zależny... od stosunku państwa do zasady obrony”.

Jaka powinna być rola prawnika i prawa w społeczeństwie, w państwie. Wiele uwagi poświęcił tej sprawie adw. Zygmunt Kopankiewicz z Warszawy: „...o pozycji społecznej prawnika... nie sposób mówić w oderwaniu i abstrakcji... bez powiązania tego problemu ze sprawą pozycji i autorytetu prawa w społeczeństwie i państwie. Autorytet prawa to wielka rzecz. Społeczność, która nierządem stoi..., w której prawo gdzieś na szarym końcu się wlecze, która nie uznaje autorytetu prawa – społeczność taka nie szanuje sędziego, pogardza prokuratorem i lekceważy adwokata... Autorytet prawa zależy... od dwóch czynników: ... jego doskonałości i jego poszanowania, tj. przestrzegania przez wszystkich, kogo prawo dotyczy... Zadaniem adwokatury jest obrona praw człowieka i obywatela, obrona praw człowieka w jego konfliktach międzyludzkich i obrona praw obywatela w jego konfliktach z władzą państwową”.

W wielu wypowiedziach pojawia się słowo „dyfamacja”, dyfamacja adwokatury. Protestowano przeciwko zniesławianiu, pomawianiu adwokatów i adwokatury. Ówczesna prasa ściśle wykonywała polecenia ówczesnej władzy.

I w końcu uchwała Zjazdu. Zawierała stwierdzenie, że Adwokatura Polska włączyła się do potężnego nurtu dziejowego zmierzającego do budowy systemu (wówczas oczywiście socjalistycznego) opartego na pełnym przestrzeganiu prawa, poszanowaniu wolności i godności człowieka.

⁴ Protokoły Krajowych Zjazdów Adwokatury z 1–3 października 1983 r. i 22–23 listopada 1986 r. w archiwach NRA, a ponadto „Palestra” 1987, Nr 7–8, II Krajowy Zjazd Adwokatury.

Był to okres budującej się nadziei. Niestety nadziei niespełnionej. Dla adwokatury kończy się uchwaleniem represyjnej ustawy z 19 grudnia 1963 r. o ustroju adwokatury. Ustawa ta rozbudowała katalog środków nadzoru zewnętrznego, który miał spełniać wobec samorządu adwokackiego i adwokatów rolę „kaftana bezpieczeństwa” umożliwiającego interwencję organów administracji w sprawy adwokatury tylekroć, ilekroć organy te uznają za stosowne.

Nadchodzą lata zastoju i powszechnej szarzyzny. Zostają one okraszone licznymi procesami. Procesami *stricto* politycznymi (J. Kuronia i K. Modzelewskiego, „tatarników”, „komandorów”, uczestników zajęć marcowych i in.) oraz procesami o charakterze politycznym. Każdy czyn, który partia panująca uznała za wyzwanie rzucone rządzącym, wywoływał daleko idące implikacje polityczne. Zapadały bardzo surowe kary, z karami śmierci włącznie, które zostały orzeczone po raz pierwszy w historii polskiego wymiaru sprawiedliwości za przestępstwa gospodarcze. W procesach politycznych najczęściej bronili adwokaci – J. Olszewski, W. Siła-Nowicki, W. Lis-Olszewski, St. Szczuka, A. Grabiński, T. de Virion, W. Ferfet, a w okresach późniejszych St. Afenda, K. Głogowski, J. Taylor, H. Rossa, L. Piotrowski, P. Andrzejewski, M. Bednarkiewicz, M. Dubois, K. Piesiewicz, E. Wende, A. Bąkowski, A. Kern, M. Olczyk i wielu, wielu innych. Niektórzy z nich działali w opozycji. Podpisywali protesty, opracowywali raporty, w który wykazywali gwałcenie praw człowieka, naruszanie praw i wolności obywatelskich. Bronili i sami byli represjonowani. Byli zatrzymywani, pozbawiani wolności, pozbawiani prawa wykonywania zawodu. Godnie realizowali wypisaną na sztandarze Polskiej Adwokatury dewizę: Polsce – wierność, Potrzebującym – pomoc.

I znowu Poznań. 3–4 stycznia 1983 r. Ogólnopolski Zjazd Adwokatury. 450 delegatów ze wszystkich izb adwokackich. Bardzo wielu zaproszonych gości ze wszystkich środowisk, a przede wszystkim z NSZZ Solidarność, wielkiego ruchu społecznego. Namiętne, bezpardonowe dyskusje podsumowuje uchwała Zjazdu. Od wielu lat w naszym kraju narastał kryzys moralny, społeczny, polityczny i gospodarczy. Kryzys ten dotyka również prawo i wymiar sprawiedliwości. Wyjściem z tej sytuacji może stać się przebudowa panującego systemu. Ma być ona realizowana przy przyjęciu metody dialogu i kompromisu. Jej celem w zakresie prawa winno być dostosowanie prawa polskiego do norm prawa międzynarodowego, podpisanych przez Polskę konwencji, a w zakresie adwokatury przywrócenie jej pełnej samorządności i niezależności. Uchwała składająca się z dwóch części, w kilkudziesięciu oddzielnych punktach postulowała przyjęcie takich rozwiązań, które doprowadziłyby do zmiany panującego systemu autorytarnego w demokratyczny system państwa prawa.

Zjazd ten odbił się szerokim echem w opinii publicznej i przyczynił się do wzrostu roli i znaczenia naszego zawodu.

Dnia 26 maja 1982 r., w okresie stanu wojennego, w okresie, w którym wielu adwokatów było internowanych i pozbawionych wolności za obronę praw i wolności obywatelskich, Sejm Polski Ludowej uchwalił ustawę Prawo o adwokaturze, która w ust. 1 powoływała adwokaturę do współdziałania w ochronie praw i wolności. Demokratyczna, nowoczesna, liberalna treść tej ustawy w zestawieniu z czasem jej uchwalenia – pozwoliła na określenie tego wydarzenia polskim paradoksem. Niebawem okazało się, że uchwalenie demokratycznego prawa nie oznacza jego stosowania. Podjęte przez Krajowy Zjazd Adwokatury w dniu 3 października 1983 r. uchwały zostały zaskarżone przez Ministra Sprawiedliwości, a Sąd Najwyższy 20 października 1984 r. uchwały te uchylił. Powstał spór o prawidłową interpretację przepisów ustawy, a w szczególności o to, na czym ma polegać współdziałanie adwokatury w ochronie praw i wolności obywatelskich, w kształtowaniu i stosowaniu prawa. Był to spór o mówienie prawdy oraz formy i sposób jej przedstawiania. Sąd Najwyższy uchylając te uchwały w istocie rzeczy uznał, że współdziałanie adwokatury, o którym mowa w art. 1, może być realizowany tylko przez udzielanie pomocy prawnej w konkretnej sprawie. Adwokaturze jako podmiotowi zaufania publicznego próbowano zamknąć usta. Na szczęście nie udało się. Najlepszym dowodem był przebieg następnego Zjazdu w 1986 r. i kolejnych Zjazdów, aż do uchylecia wspomnianych orzeczeń przez Sąd Najwyższy powołany już w III Rzeczypospolitej. Adwokatura ciągle przypominała, że jest tą częścią inteligencji polskiej, która z racji swoich tradycji historycznych i funkcji publicznej powołana jest do zajmowania stanowiska w kluczowych kwestiach życia społecznego kraju.

Wracając jeszcze do Zjazdów z roku 1983 i 1986 chcę podkreślić ich niepowtarzalną atmosferę. Atmosferę solidarności, jedności, szczerości aż do bólu; atmosferę troski o dobro wspólne – o Polskę, o polskie społeczeństwo, polskie mądre i sprawiedliwe prawo, o prawo do wolności, niepodległości i niezależności. O prawo stanowienia o sobie. Ta szczególna atmosfera przełożyła się nie tylko na treść uchwał zjazdowych, ale była widoczna w wielu, bardzo wielu wystąpieniach delegatów.

W mojej pamięci i w moim sercu na zawsze pozostaną wspaniałe, mądre przemówienia Andrzeja Rozmarynowicza (o obowiązku mówienia prawdy), Anny Boguckiej-Skowrońskiej (o etosie zawodu adwokata i prawie do głoszenia poglądów zgodnych z własnym sumieniem), Władysława Siły-Nowickiego (o prawie adwokatury do wypowiedzania się w ważnych sprawach publicznych), Andrzeja Kubasa (o istocie samorządu), Piotra Andrzejewskiego (o prawie narodu polskiego do kultury europejskiej), Marii Budzanowskiej (o trudzie, godności i odpowiedzialności sprawowania funkcji prezesa NRA).

Stawiano ważne pytania, pytania o nieprzemijającym znaczeniu: Jakich

praw ma bronić adwokatura? Czy jest źle, że adwokatura upomina się o realizację praw człowieka w życiu społecznym?

Mówiąc o ważnych wydarzeniach w historii adwokatury nie sposób nie wspomnieć o morderstwie ks. Jerzego Popiełuszki i o procesie, który miał doprowadzić do osądzenia sprawców zbrodni.

Ten mord wstrząsa sumieniami wszystkich, którzy je posiadają.

Adwokat ma bronić przede wszystkim człowieka, sprawcy czynu, ale również powinien bronić ofiarę przestępstwa, bronić prawa, które zostaje brutalnie pogwałcone.

Adwokat musi podjąć się obrony prawa szczególnie wówczas, gdy państwo formalnie oskarżając zbrodniarza, faktycznie zaczyna go bronić.

Tak właśnie było w tym procesie, powszechnie zwanym procesem Ks. Popiełuszki.

Obrony prawa, obrony dobrego imienia Ofiary podjęli się wybitni adwokaci: Jan Olszewski, Andrzej Grabiński, Krzysztof Piesiewicz, Edward Wende.

Ich wystąpienia godne najwyższego szacunku i uznania dotyczyły najbardziej egzystencjalnych problemów, ciągle aktualnych – mordu politycznego, okrucieństwa ponad miarę, obrony godności ofiary, istoty i skutków totalitaryzmu, istoty terroryzmu uprawianego przez państwo i zdeprawowane jednostki.

Jakże prorocze były słowa wypowiedziane przez adw. Edwarda Wende: „Pamięć Jego będzie czczona i doczeka się pomników, tych z kamienia i tych, które żyją w pamięci szlachetnie myślących”⁵.

Nie zdarzyło się jeszcze dotychczas, aby Ofiara mordu została wyniesiona na Ołtarze, a Jej obrońcy doszli do najwyższych godności premiera, senatora, posła w demokratycznym, suwerennym Państwie – Rzeczypospolitej Polskiej.

Artykuł prof. Adama Strzembosza, byłego Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, pt. „Adwokaci – obrońcy pracowników naukowych i studentów Uniwersytetu Warszawskiego w stanie wojennym”, zmusza do głębszej refleksji. Trzeba zgodzić się z Profesorem, że historia każdego narodu jest kształtowana przez postawy i zachowania jego członków, grup społecznych, które powinny być spisane i opisane. Wypada również uznać za słuszną inną konstatację, że należy pilnie uzupełnić historię polskiej adwokatury poza okres II wojny światowej, bo jak pisze Profesor „zasługuje na to”. Dobrym przykładem może stać się praca pracowników naukowych Uniwersytetu

⁵ P. Raina, *Ks. Jerzy Popiełuszko Męczennik za Wiarę i Ojczyznę*, cz. II, Olsztyn 1990; Krystyna Daszkiewicz, *Urowadzenie i morderstwo Ks. Jerzego Popiełuszki*; Edward Wende, *Przemówienie*, „Palestra” 2002, Nr 7–8.

Warszawskiego poświęcona działalności Komisji Interwencyjnej, która udzielała pomocy wszystkim represjonowanym w okresie stanu wojny, studentom i pracownikom naukowym⁶. Z książki tej dowiadujemy się, że toczyły się przeciwko pracownikom i studentom UW 122 postępowania karne, w których występowali adwokaci. Opisane zostało każde z tych postępowań z wymienieniem nazwisk sędziów, prokuratorów oraz adwokatów występujących w charakterze obrońców.

Zdaniem prof. Strzembosza obrońcy angażujący się w tamtym czasie całym sercem w obronę i gotowi ponieść skutki swych wystąpień nawiązywali do najszczytniejszych tradycji sięgających rozbiorów, walki o polski język w szkole i sądzie, do tradycji obrońców politycznych, także w okresie powojennym.

Przypomniana praca stanowi ważny, ale drobny wycinek w szeroko zakrojonej w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku działalności polskich adwokatów, która w jakiejś części również przyczyniła się do zmiany ustroju.

Nic więc dziwnego, że adwokatura polska i polscy adwokaci cieszyli się wówczas niekwestionowanym autorytetem.

Lata dziewięćdziesiąte. Zmiana ustroju. Inne problemy, nowe wyzwania. Adwokatura bierze aktywny udział we wszystkich przemianach politycznych, gospodarczych, społecznych. Musi również podjąć walkę o zachowanie swojej tożsamości. Zwraca uwagę na nowe niebezpieczeństwa, na wiele niepokojących zjawisk. Na brak stabilności prawa, co wywołuje ujemne skutki społeczno-gospodarcze. Na niepokojące objawy podporządkowywania norm prawnych doraźnym celom politycznym, co prowadzi do instrumentalnego traktowania prawa. Na zmniejszające się poczucie bezpieczeństwa obywateli i obrotu prawnego. Na niedostatki polskiego wymiaru sprawiedliwości. Na trudną sytuację materialną większości społeczeństwa, co w poważnym stopniu godzi w podstawowe prawa i wolności obywatelskie.

Adwokaci polscy biorą udział przy opracowaniu Konstytucji. Zasiadają w komisjach kodyfikacyjnych. Zaczynają występować przed Europejskim Trybunałem Sprawiedliwości w Strasburgu. Adwokatura uzyskuje status członka obserwatora CCBE. Wypowiada się za przystąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Rozpoczyna masowe szkolenie z zakresu prawa europejskiego.

W sprawach wewnętrznych – zawód adwokata zaczyna być wykonywany w najróżniejszych, najbardziej współczesnych formach – w kancelariach indywidualnych i spółkach. Powstaje ok. sześciu tysięcy firm adwokackich wy-

⁶ „Palestra” 2003, Nr 1–2; J. Mantel-Niećko przy współpracy M. Stanowskiej, H. Suwały, B. Chmiel, E. Pankiewicz, *Próba sił. Źródła do dziejów Uniwersytetu Warszawskiego po 13 grudnia 1981*, Wyd. UW 1991.

posażonych w najnowocześniejsze środki techniczne. Zwiększa się liczba aplikantów. Na polskim rynku usług prawnych coraz intensywniej działają prawnicy zagraniczni.

Ciągle nowelizowana jest ustawa Prawo o adwokaturze. Zapowiadane są jej dalsze zmiany.

Powstają nowe zagrożenia i nowe wyzwania dla adwokatury, dla wymiaru sprawiedliwości, dla demokracji. Ale to już jest inna kwestia w najnowszej historii polskiej adwokatury.

Podobno każde wystąpienie współczesne powinno rozpoczynać się i kończyć anegdotą. Przepraszam za ich brak, o ile przytoczona przeze mnie definicja o adwokaturze nie stanie się niedługo anegdotą. Na zakończenie chcę się natomiast odwołać do wiersza wspaniałej polskiej poetki Haliny Poświatowskiej, do wiersza traktującego o losie i przemijaniu:

*czy świat umrze trochę
kiedy ja umrę.*

Mówiłem o wydarzeniach i o ludziach, które powinny stanowić nieprzemijającą wartość w najnowszej historii polskiej adwokatury.

Andrzej Kubas

ADWOKATURA POLSKA W XXI WIEKU

Jubileusz jest świętem, podczas którego mówi się Jubilatowi i o Jubilacie rzeczy podniosłe, miłe, sławiąc jego przeszłość i dokonania, kreśląc w składanych laurkach perspektywy biegu wydarzeń na przyszłość w podobnym tonie. Adwokatura polska ma wspaniałą historię i prawda o niej jest wystarczająca, by oddać adwokaturze hołd i zasadnie oczekiwać uznania. Wizja przyszłości, wizja adwokatury polskiej XXI wieku rysuje się jednak o wiele mniej wyraźnie, a właściwy jubileuszowi optymizm ma słabsze niż byśmy chcieli podstawy w teraźniejszości, i to tak dalece, że rodzi się na wstępie pytanie bardziej zasadnicze i dramatyczne, a mianowicie, czy adwokatura, taka jaką znamy, jaką historia ukształtowała w jej samorządowym kształcie, w ogóle ma przyszłość, a dopiero później – jaka ta przyszłość będzie. Przyczyny tych obaw są powszechnie znane i nie warto o nich mówić w tym czasie uroczystym, nie warto także dlatego, że podstawy faktograficzne i poziom intelektualny stawianych nam zarzutów, ich motywy, wszystko to, co składa się na polityczne polowanie z medialną nagon-